GAZETA

Wielkiego  Xięstwa

POZNAŃSKIEGO.

Nakładem Drukarni Nadwornéj *W. Dekera i Spółki.* — Redaktor: *A. Wannowski.*

№ 174. W Poniedziałek dnia 29. Lipca. **1839.**

Wiadomości zagraniczne.

Francya.

Z Paryża, dnia 19. Lipca.

Xiążę Nemurski stanął d. 13. b. m. w Canteretsie. Po południu zwiedził ciepłe tameczne kąpiele i w towarzystwie kilku znakomitych osób, między któremi był także Pan Thiers, przechadzał się po parku.

Dziś udało się kilkunastu deputowanych fabrykantów cukru krajowego do Ministra handlu i wręczyło mu petycye przeciw zniżeniu cła od cukru z osad na mocy rozkazu gabinetowego. Pan Cunin Gridaine deputowanych tych podobno nie najmiléj przyjął. Głoszą jednak, że przekonany o ścieraniu się dwóch sprzecznych z sobą interesów, które po wyjściu rozkazu gabinetowego nieohybnie nastąpi, postanowił wezwać raz jeszcze Izbę, aby sprawę tę jak najprędzéj rozstrzygnęła. Większe jeszcze wzburzenie umysłów pociągnął za sobą plan rządu po departamentach, a mianowicie w północnéj części kraju. Podług doniesień dzienników »Echo de la Frontiere« i »Courier du Nord« fabrykanci w Lille, Valenciennes i Cambraj protestowali przeciw zniżeniu cła od cukru z osad i równocześnie oświadczyli, że, gdyby Ministeryum przy planie swojém obstawać miało, podatkówby nie płacili.

Courier du Nord umieścił następujące bliższe szczegóły o krokach fabrykantów cukru w Valenciennes: »Po poprzedniém naradzeniu się między sobą, udali się tutejsi fabrykanci cukru, w liczbie 60, do Podprefekta. Pan Blanquet, jako Prezes, oświadczył urzędnikowi temu, że fabrykanci krajowi cukru przekonali się z największym smutkiem o pospiechu, z jakim się Ministeryum przychyliło do żądań nadesłanych z Bordeaux, które nawet krój buntowniczy przybrały. Mieszkańcy departamentu Północy postanowili trzymać się tylko prawa, a prawo z 1815 roku tylko od surowych, w rękodzielniach potrzebnych płodów, zniżenia cła dozwala. Prawo to zmierza jedynie do zapobieżenia niedostatkowi surowych płodów. Ale przypadek ten tu miejsca mieć nie może, bo nie tylko na cukrze nie zbywa, ale owszem targi są nim przepełnione. Wśród takich okoliczności sądzą fabrykanci cukru w Valenciennes i Avesnes, że, skoro rząd prawo przekracza, także od nich zadosyć uczynienia przepisom prawnym żądać nie może. Dla tego wszyscy tu zebrani fabrykanci oświadczają jednomyślnie, że, skoro rozkaz gabinetowy wydany zostanie, podatków opłacać nie będą. Poczytali jednak sobie za

obowiązek chwycić się tego pokojem tchnącego kroku i rząd o swoich zamiarach zawiadomić.« Z Cambray donosi tenże sam dziennik: »Pan Custeleyn oświadczył w imieniu fabrykantów cukru tego okręgu Prefektowi, że jeżeli Ministeryum rozkaz gabinetowy ogłosi, fabrykanci cukru podatków od cukru płacić nie będą. Prefekt miał na to odpowiedzieć, że, jeżeliby fabrykanci podatków od cukru płacić nie cieli, on ich do tego zmusić potrafi.« — Z Lille donosi Echo du Nord: »Fabrykanci cukru tutejszego departamentu, zgromadziwszy się w Lille, prosili Prefekta, aby w razie, gdyby Izby pytania o cukrze rozstrzygnąć nie miały, interes ich rządowi przedstawił i tenże przekonał, że zniżenie opłaty od cukru z osad najsmutniejszy wywrze wpływ na krajową fakrykacyą cukru.«

Dziennik Portofolio, wychodzący na wyspie Malcie, donosi z Tunisu pod dniem 17. Czerwca: »Kilkakrotne wezwanie Beja z strony Francyi względem wydania twierdzy Keff, nabawiło rząd tuniski niemałego kłopotu. Rząd francuzki domaga się zwrotu wspomnianéj twierdzy, jako należącéj 1784 roku do prowincyi Konstantyny. Leży ona na saméj granicy obydwóch państw i jest nader ważnym punktem. Tymczasem Bej wzmocnił załogę na przypadek, gdyby osada francuzka z Konstantyny miała się kusić o zajęcie téj twierdzy. Gdy francuzki Generalny Konsul przed kilku dniami z rodziną swoją i tłumaczem ze wsi wracał i do Goelette przybył, straż wzbroniła mu przystępu do bramy. Konsul podał w téj mierze zażalenie swoje i ciekawość wielka, jak się ta sprawa ukończy. Francuzki bryg wojenny stoi od kilku dni na kotwicy na przystani tulońskiéj.«

Tuniska korweta »Ihlia« zarzuciła kotwicę w przystani tulońskiéj, zkąd Posła Sidi Mustafę i kawalera Russon do Tunisu odwiezie.

Z dnia 20. Lipca.

Rada Ministrów postanowiła, ażeby d. 29. Lipca wielki przegląd gwardyi narodowéj i wojska liniowego był odbyty. Pułkownicy stojących w Paryżu batalionów dzisiaj już od głównego sztabu instrukcye swoje w téj mierze otrzymali.

Xięcia Nemours spodziewają się tu z powrotem d. 26. m. b.

Gabinet nasz zamyśla celem ustalenia wpływu francuzkiego w Persyi, wysłać tamże posła. Stósownie do pogłoski, Hr. Sercey, pierwszy Sekretarz poselstwa przy dworze Petersburskim, posadę tę ma otrzymać. W towarzystwie poselstwa oraz kilku oficerów sztabu głównego, uczonych i malarzy do Persyi się uda.

Barbès dopiero w drodze się dowiedział, w jaki sposób karę jego złagodzono. Wiadomość o tém głębokie na nim sprawiła wrażenie; ale oznajmiono mu też równocześnie, że kara galerowa nie zostanie w istocie wykonaną, że więc tylko na dożywotne uwięzienie przygotować się powinien. Jakoż wóz istotnie drogą do Mont-Saint-Michel się udał.

Demonstracye fabrykantów cukru z buraków w departamencie du Nord znalazły naśladowców w tutejszym Generalnym wydziale rękodzielni cukru, bo dzisiaj gazety pismo wydziału do Prezesa Rady ogłosiły w którém podobnie odgrażają, że podatków więcéj płacić nie będą. Wyrażono oraz w tém piśmie, że fabrykanci przekonani o nieprawności króków rządowych nie mogą dołożyć starania, aby wzburzenie między robotnikami uśmierzyć.

Przed kilku dniami doniesiono, że proces drugiéj kategoryi Obżałowanych Majowych w pierwszych dniach Sierpnia się rozpocznie; o téj pogłosce powątpiewają teraz a Messager wyraża: »Znaczna liczba Parów, poczytujących złagodzenie zawyrokowanéj przeciw Barbèsowi kary śmierci za naruszenie praw swoich, oświadczyło, że dla osób mających jeszcze być sądzonémi sami się kompetencyi swojéj wyrzekną. Naprożno zwracano ich uwagę, iż się więcéj cofnąć nie mogą, podjąwszy się raz czynności procesu. Odpowiedzieli, że jeżeli większość Izby skrupułów tych nie podziela, oni się zupełnie cofną. Wśród tych okoliczności mająca sobie poleconą instrukcyę kommissya w wielkim kłopocie; ukończyła swe prace, ale nie odważa się oznaczyć dnia czynności publicznych, obawiając się, żeby ci Parowie, co się oświadczyli być niekompetentnémi, w zdaniu tém nie wytrwali; w tym przypadku bowiem nie byłoby dostatecznéj do wydania wyroku liczby Parów.« — Inne gazety głoszą, że Ministeryum już do wszystkich Prefektów i Kommendantów będących członkami Izby Parów, drogą telegraficzną rozkazy wysłało, aby w Paryżu stanęli i w processie drugiéj kategoryi obżałowanych majowych udział mieli. W skutek tego wezwania Generałowie Aymard i Erlon już do Paryża przybyć mieli.

Anglia.

Z Londynu, dnia 19. Lipca.

Sir Robert Peel wyjechał już onegdaj z rodziną swoją do swego zamku Drayton-Manor w Straffordshire, gdzie jesień przepędzić zamyśla. Zdaje się więc, że parlament niezadługo posiedzenia swoje zakończy.

Po podpalaniach w nocy z d. 15. na 16. nie

wydarzyły się w Birminghamie żadne grube wykroczenia, i zdaje się, że przynajmniéj powierzchownie spokojność zupełnie przywrócona. Dragonia i strzelcy bez trudności rozproszyli zbierające się onegdaj pod Holloway-Head tłumy. Obawiają się jednak jeszcze ponowienia scen dawniejszych; z tego powodu wiele rodzin miasto opuściło i sklepy dnia 16. po części pozamykano. Władza czynnie się zajmuje badaniem wichrzycieli, których około 60 w więzieniu osadzono a za dostawienie głównych podpalaczy nagrodę wyznaczyła. Wiele znakomitych osób przysięgą do pełnienia obowiązków konstablerów zobowiązano i wezwano do miasta milicyą konną z Warwickshire i Worcestershire w celu rozpędzania kartystów, gdyby w bliskości miasta zgromadzenia swoje odbywać chcieli. Mimo jednak tak sprężystego brania się nie uszedł magistrat surowéj nagany, że w poniedziałek powinności swojéj nie dopełnił. Do Ministra spraw wewnętrznych nadeszło kilka petycyi od mieszkańców Birminghamu, aby Mayora i Magistrat do odpowiedzialności pociągnięto, ponieważ, choć poprzednio ostrzeżeni, poniedziałkowym bezprawiom nie zapobiegali. W skutek tego nakazał Lord John Russel, jak to sam onegdaj w Izbie niższéj oświadczył, śledztwo; ale też zażądał, aby zeznania skarżących się na władzę rządową osób Ministerstwu spraw wewnętrznych do zbadania przesłano. Postępowanie takowe nie podoba się Birminghamczykom, twierdzącym, że publiczne na miejscu zbadanie całéj téj rzeczy byłoby najstósowniejszém. Wnoszą zatem, że Minister nowe w tym interesie przedstawienie odbierze. Dziś przybył do Birminghamu Podsekretarz państwa w wydziale Ministra spraw wewnętrznych, Pan Fox Maule, i dozorować będzie nad instrukcyą processu przeciw wichrzycielom. Co się kartystów dotyczy, ciągle się zajmują planami swemi, aby cały kraj wzburzyć. W Manchestrze np. odbywali oni znowu wielkie zgromadzenia i mieli buntownicze mowy. Mówca jeden, radzący, ażeby się każdy w fuzyą, bagnet, pikę i lunt wraz z aparatem do zapalenia opatrzył, twierdził, że cała Szkocya wzburzona, i że na granicy stoi 10,000 uzbrojonych ludzi, którzy się z kartystami połączyć pragną. W Newcastle także kilka zgromadzeń odbyto, a w Boltonie, jak głoszą, kowale dzień i noc zajmują się przyspasabianiem broni. W przeszłym tygodniu miano tam 500 pik zrobić.

Z dnia 20. Lipca.

W przyszłą sobotę wyjdzie tu dziełko Ludwika Napoleona: «O ideach Napoleońskich.« Morning-Chronicle umieszczając obszerny artykuł o losach Turcyi za panowania zmarłego Sułtana, wyraża końcowo: «Zbawienne reformy — których zdaniem naszém dosć jeszcze się pozostaje — zapewne dotychczasowym torem postępować będą. Syn Sułtana, Abdul Medschid, ma być charakteru spokojnego i łagodnego. Okoliczność ta i młodość jego tém dzielniejszym będą powodem, aby Baszy egipskiemu te przepisać warunki, któreby państwu Ottomańskiemu potrzebną siłę a prowincyi Syryi spokojność i bezpieczeństwo wyjednały. Wszakże, wiele w téj mierze zależy od pierwszego starcia się wojsk Ibrahima i Hafiza, które może już nastąpiło.«

Piszą z Malty z d. 4. Lipca: »Flotta do Lewantu się puściła, nie wiadomo jednak w jakim celu. Jedni rozumieją, że do Dardanellów się udaje, drudzy że do Syryi dąży. Ostatni z Marsylii przybyły pakietboot francuzki sprowadził tu Pana Moore, gońca Królowéj angielskiéj, który Admirałowi Stopford depesze — niewiadoméj treści — wręczył. Hr. Lurdes, pierwszy Sekretarz poselstwa francuzkiego w Konstantynopolu, uchodzący za zręcznego dyplomata, przejeżdżał tu udając się do Mehmeda Alego.«

Stósownie do ostatnich doniesień z Lizbony, statek parowy angielski «Hydra« dn. 8. m. b. stojącym tam okrętom liniowym angielskim przywiózł rozkaz, aby się natychmiast do Dardanellów udały.

Belgia.

Jak w Bruxelli tak i w innych miastach zbierają podpisy do adresu do Króla, w którym ma być proszony, aby w miejsce teraźniejszego, wybrał nowe, antihierarchiczne Ministeryum. Adres ten ma być podany Królowi przez Deputacyą.

Od niejakiego czasu zawiązana była korrespondencya między Rządem a komissarzami Pana Cockerill; zapewniają teraz, że ta ukończyła się, i że Minister publicznych robót zawarł kontrakt o dostawę z Seraing potrzebnych materyałów do budowy kolei żelaznych.

Niemcy.

Z Frankfortu n. M., dnia 21. Lipca.

Dzisiaj przed południem gońcem znowu nowsze z Wiednia z dnia 17. Lipca nadeszły wiadomości, zawierające ważne udzielenia o sprawach wschodnich, w skutek których kurs papierów skarbowych austryackich znacznie się zniżył. Dopiero po południu dowiedziano się z pewnością, że Ibrahim Basza wielką Turkom wydał bitwę i świetne odniósł zwycięstwo. W skutek téj nowiny w Wiedniu akcye banku z 1528 na 1508 spadły.

Włochy.

Z Rzymu, dnia 9. Lipca.

(*Gaz. Powsz.*) — Papież dnia onegdajszego miał allokucyę w konsystorzu św., która wielkie zapewne za granicą uczyni wrażenie. — J. Świątobliwość czterech mianował Kardynałów: Monsignore Feretti, Arcybiskupa w Fermo, dawniéj Nuncyusza w Neapolu; de Angelis, Biskupa w Montefiascone, niegdyś Nuncyusza w Szwajcaryi; Xiędza Bianchi, prostego Kameduła i spowiednika J. Świątobliwości, i Arcybiskupa w Palermo, Pignatelli, należącego do zakonu Theatinskiego. — Mianowanie Monsignora Feretti wielką sprawiło między ludem radość. Prałat ten bardzo znajomy i szacowany, mianowicie odznaczył się w Neapolu podczas cholery ludzkością i odwagą, a w owéj śmiesznéj rewolucyi r. 1831., będąc wówczas Biskupem w Rietti, osobistém męstwem wstrzymał powstańców od zdobycia miasta, przezcoby się niemylnie stali byli panami samego Rzymu. — Monsignore de Angelis gorliwym kapłanem i zręcznym dyplomatykiem, nie słynie jednak z innych przymiotów. — Zasługi osobiste Xiędza Bianchi nie znane; zwyczajem jednak, że każdy Papież, który dawniéj był mnichem, innego mnicha zakonu swego Kardynałem mianuje. — Monsignore Pignatelli należy do xiążęcéj rodziny tegoż nazwiska i wyprowadza ród swój od siostrzeńca Innocentego XVI. Zazwyczaj wszyscy Arcybiskupi bogatéj bardzo katedry Palermitańskiéj na godność Kardynałów wynoszeni bywają.

Turcya.

W najnowszym numerze Dostrzegacza Austryackiego z dnia 19. Lipca czytamy: «Z wiadomości naszych z Konstantynopola z zupełną wnosić możemy pewnością, że nowy Sułtan zaraz z początku do załatwienia nieporozumień z Mehmedem Alim zmierza. W skutek tego wydał Wielki Wezyr Chosrew Basza odezwę do Baszy egipskiego, o treści któréj posłów Austryi, Anglii, Francyi, Pruss i Rossyi d. 3. b. m. zawiadomił i tychże do popierania podanych z strony Porty warunków przez agentów konsularnych w Alexandryi zaprosił.

Najnowsze wiadomości z Konstantynopola z dn. 8. Lipca opiewają, że dn. 24. Czerwca wojsko Hafiza z wojskiem Ibrahima Baszy w okolicach Nisibu (nad Eufratem) się starło i że Turcy po żywéj kanonadzie, którą Ibrahim Basza bitwę rozpoczął, w wielkim nieładzie do Marasch się cofnęli. W Kaissarieh rozpłoszone wojsko tureckie znowu się ma zgromadzić.

W dniu odejścia gońca z Konstantynopola nadeszła tam wiadomość, że Kapudan Basza dn. 5. m. b. niespodzianie z flottą Dardanelle opuścił i z przyczyn rządowi samemu zupełnie nieznanych do Rhodus się udał. Opaczności postępowania tego wbrew przeciw rozkazom nowego Sułtana, nie można sobie na żaden sposób wytłumaczyć, ile że Wielki Admirał Ahmed Fefzi Basza sam o zejściu Sułtana Mahmuda z łzami w oczach oficerów swoich i wojsko zawiadomił i ich uroczyście do wierności i uległości dla nowego władzcy wzywał. (Zdaje się więc, że wiadomości z Gaz. Vossa w Nr. Gaz. Poznańsk. 172. nie były płonne.)

Z Konstantynopola, dnia 3. Lipca.

(*Gaz. Powsz.*) — Przywrócenie godności W. Wezyra jako też niektórych innych przez Mahmuda zniesionych urzędów, tylko na pozór wróceniem do dawnego systematu zdawać się może. Osoby dobrze zainformowane twierdzą, że wskrzeszenie téj godności nie ma innego celu, jak utworzenie pewnego rodzaju regencyi, do któréj także obódwóch szwagrów Sułtana, Halila i Saidę Baszę wezwano. Chcą tylko rzecz samę płaszczykiem pokryć, kiedy publicznie oświadczyć nie mogą, że Sultan Abdul Medschid w wieku do rządzenia zdatnym jednak jeszcze opiekunów potrzebuje. — Jako uwagi godny rys sposobu myślenia i działania Dywanu następujące tu przytaczamy faktum. Wiadomo, że Sułtan Mahmud na łożu śmiertelném wiele poczynił postanowień, które (mianowicie zniesienie podatku od czyszczenia ulic, uwolnienie osób za długi uwięzionych i t. p.) lud z wielką przyjął radością. Aby więc i dla nowego Sułtana podobne przychylne chęci między ludem wzniecić, uczyniono i przyjęto w Dywanie wniosek następujący: »Na cześć wstąpienia na tron Sułtana Abdula Medschida mają wszystkie w zakładach kwarantannowych umieszczone, zarazą morową dotknięte, albo w téj mierze podejrzane osoby natychmiast być na wolność wypuszczone.« Szczęściem o postanowieniu tém, zanim je wykonano, Reprezentanci mocarstw europejskich się dowiedzieli i tylko usilnym ich staraniom udało się, wykonaniu postanowienia tego zapobiedz. Zresztą dekret ten największe sprawił był między ludem ukontentowanie, co oczewiście dowodzi, że wstręt od zakładów kwarantanny w Turcyi powszechny. Temu się wprawdzie dziwić nie można, ale że podobny sposób myślenia i Dywan ożywia — czego się zaiste za życia Mahmuda nikt nie spodziewał — nie jest to istotnie dobrą wróżbą dla trwałości owych światłych i dobroczynnych zakładów.

Egipt.

Z Alexandryi, dnia 17. Czerwca.

(Gaz. pow.)—Powtórzone tylokrotnie przedstawienia Rezydenta angielskiego, pułkownika Campbell, przeciw zajęciu wyspy Bahrein na zatoce perskiéj przez Egipcyan, spowodowały Wicekróla do wydania rozkazu, aby z wyspy téj ustąpiono. Udzielił on ogłoszonego w téj mierze rozkazu Rezydentom mocarstw zagranicznych.

Z Kahiry, dnia 20. Czerwca.

Podczas kiedy Sułtan i państwa europejskie, jak się zdaje, za ręce się pobrały, aby potężnego lennika Egiptu przez przewrótne środki do ogłoszenia niepodległości swéj spowodować, dostają mu się gdzie indziéj, jakby w skutek europejskich podstępów, najpiękniejsze kraje w udziale. Przez sześć lat walczył on o zyzną krainę kawy, Sana, najobfitszą część południowéj Arabii, nie mogąc jéj zawojować ani z krajem swoim połączyć. Okoliczność, że Anglicy nagle gwałtem port i miasto Aden zajęli, którego ziemia z Saną graniczy, ten wydała skutek, że Imam Sany w objęcia swego dotychczasowego przeciwnika (Mehmeda) się rzucił; bo właśnie donosi raport młodszego Ibrahima Baszy z d. 23. Kwietnia, że Imam Sany na korzyść Wicekróla Egiptu rządy złożył, przestając tylko na duchownéj godności swojéj i rocznéj pensyi. Przybycie posłannika Imama właśnie téj sprawy się dotyczy. Wicekról odesłał go już z powrotem przydawszy mu swego Sekretarza Sami-Bey, aby ten całą Sanę w imieniu Mehmeda objął i administracyę kraju urządził. — Około Adenu krzątają się Arabowie a Anglicy ani nogą z miasta ruszyć się nie mogą.

Rozmaite wiadomości.

»Tygodnika rolniczo-przemysłowego« Ad. Kasperowskiego wyszedł Nr. 28. i obejmuje: 1) Pożytek z rajgrasu, z trawy miodowéj i z stokłosy polnéj. 2) Prawdy dla rolnika. 3) O gonitwach koni (ciąg dalszy). Propozycya do właścicieli gorzelni. 4) Poznać które płótno wapnem bielone. 5) Świece pachnące. 6) Sposób żeby wiele chleba z mało mąki upiec. 7) Atrament. 8) Séry z mleka kokosowego. 9) O wpływie materyi elektrycznéj.

Śmierć okropna. — W Kronstadzie krąży pogłoska, iż nie dawno zmarła córka pewnego, powszechnie poważanego obywatela w poblizkiem miasteczku V** jaszcze żyjąca pogrzebaną została. Do odkrycia tego wypadku przyczynić się miało przeczucie jéj przyjaciółki i służącéj domu, na życzenie których odkopano grób i otworzono trunnę, poczém się o istocie rzeczy z przestrachem przekonano. Ciało leżało z przewróconą i całkiem skrwawioną twarzą, a z głowy były wszystkie włosy wydarte!! O, jakże zbawienną ostróżnością są grobarnie! a choćby w lat sto jeden tylko tak smutny wydarzył się przypadek, nie byłożby już to dostateczną téj ostrożności nagrodą?! Jakże niewysłowione, okropne uczucie, jak straszliwa myśl jest tego człowieka, który się żywcem pogrzebanym być uczuje!!

Dom i grób Boccacia w Certaldo. — Włość Certaldo, o 30 mil od Florencyi, słynie od 14go wieku jako miejsce urodzenia nieśmiertelnego Boccacia. Widać tam jeszcze obecnie dom, w którym się twórca włoskiéj prozy urodził, równie jak grób, który ostatnie jego szczątki zamyka. Czcigodne pomniki te były dawniéj zburzone i znieważone; odnowienie i zachowanie swoje winne są jednéj z najukształceńszych niewiast we Florencyi, Karolinie Lenzoni, która majątkiem swoim starała się wynagrodzić krzywdę, jaką w kolei czasu pamiątce tego wielkiego męża wyrządzono. Zacna dama ta zakupiła pustką stojący dom jego i odnowiwszy, przyozdobiła go starożytnemi meblami. W pokoju, w którym Boccacio pracował, umieściła także najpiękniejsze wydanie jego dzieł i portret przez Benvenutego malowany. Na wspomnienie zasługują stare okna, które się od 600 lat zachowały, tudzież studnia, łaźnia i nocna lampa. Boccacio był pochowany w kanonice w Certaldo, a na gróbie jego położono prosty kamień z własnym jego napisem. W końcu 16. wieku Cetangio Tedaldi, były podesta włości Certaldo, wzniósł dla sławnego poety pomnik okazały. W r. 1788 gdy Leopold I. umarłych w kościele chować zakazał, rektor kanoniki certaldyjskiéj, nadużywając tego dobroczynnego rozporządzenia, nie dozwolił ostatniego spoczynku mężowi, któremu Włochy wielką część literackiéj sławy i cywilizacyi są winni. Za rozkazem tego rektora wydobyto zwłoki Boccacia z kościoła i bez wszelkiego odznaczenia pogrzebano je na publicznym cmentarzu. Czaszkę i kości znaleziono dopiero później, zwitek zaś pargaminowy, który jak wiadomo w ołowianéj puszce przy zwłokach się znajdował, został przez tegoż burzyciela zarzuconym, tak, iż dotąd ani śladu nie ma tego dla dziejów literatury ważnego dokumentu. — Rzeczona dama pospajawszy różne złomki pierwszego nagrobku, które znaleziono w kącie na dziedzińcu klasztoru, kazała je w pokoju Boccacia ustawić. Znajdują się na nich następujące wyrazy: *Per Pietro Giordani,*

MDCCCXXV. — Carlotta Lenconi de' Medici. — In questa Camera abidata dal Boccacio. — Raccolse le opere de Lui. — Colloco il titolo del Suo distrutto sepolcro. — Fece dipinger l'effigie. — Dal Cavaliere Pietro Benvenuti.

Zegarek Rossyniego. — Pan Rossyni będąc nie dawnemi czasy w kawiarni Tandale, wyjął z kieszeni swój zegarek kosztowny, który za pociśnięciem sprężyny godziny powtarzać zaczął. Pewien nieznajomy usłyszawszy to, przybliżył się do niego, i podziwiał zegarek, co się Panu Rossyniemu bardzo podobało, i chlubił się przed nim, że mu go Król Francuzów za tyle nót darował, ile na nim brylantów w około koperty się znajduje. »Jestto rzadki zegarek,« rzekł nieznajomy, »ale o zakład idę, że wćpan nie znasz wszelkich jego przymiotów.« — »Ba jeszcze co,« odrzekł Rossyni, »mam go już od lat sześciu. Dotychczas mi jeszcze ani na sekundę nie chybił, bije on godziny, kwadranse i minuty, wskazuje dni, miesiąca, a za pociśnięciem téj sprężynki gra Pregierę z opery Mojżesz, i ja nie miałbym znać tego zegarka, ja, który go codziennie nakręcam i jak oka w głowie strzegę!« — »A przecież wćpan nie znasz tego zegarka,« odrzekł nieznajomy. — „Mylisz się wćpan, ja go znam doskonale,« odparł Rossyni. — „Zaręczam wćpanu, że go nie znasz,« odrzekł powtórnie nieznajomy. »Postaw wćpan swój zegarek, a ja stawię 10,000 franków, że wćpan nie znasz wszystkich jego przymiotów.« Mowa ta uderzyła Rossyniego, nareszcie rzekł: »Mój panie, jeżeli wćpan masz dziesięć tysięcy franków na zbyciu, więc przystaję!“ — »Zegarek ten gra jeszcze jednę aryję,“ ozwał się w téj chwili nieznajomy, i zawiera portret wćpana. W chwili gdy ta aryja słyszeć się daje, wyskakuje wizerunek wćpana, a za wizerunkiem jest napis, który dziesięć razy tyle jest wart, co ten zegarek razem z portretem. Otóż teraz wiesz wćpan już o wszystkiém, a jednak nie znajdziesz w nim ani swego portretu, ani aryi, o któréj właśnie nadmieniłem.« — Obecni goście usłyszawszy to, powstali z miejsc swoich i zbliżyli się do Rossyniego, który się rozgniewał tém podziwieniem i rzekł: „Wćpan chcesz sobie zrobić igraszkę, ale ci się nie powiedzie! Idę o zakład!“ Gdy Rossyni to wyrzekł, prosił nieznajomy o zegarek, pokręcił u zagięcia trzykrotnie, aż oto z pod spodu odskoczyła cienka, złota nakrywka, pod którą był portret Rossyniego ukryty, i téj saméj chwili aryja: *Di tanti palpiti,* słyszeć się dała. „Przegrałem!“ rzekł z westchnieniem i wcisnął nieznajomemu zegarek w rękę. »Zatrzymaj wćpan swój klejnot,“ odrzekł tenże; »wygrana moja jest nierównie większą od téj, którą mi dajesz! Albowiem ja sam robiłem ten zegarek; nazywam się Plivée, jestem zegarmistrzem królewskim, i gdy Jego Król. Mość zamawiał u mnie ten zegarek, zapewniłem go, że Pan Rossyni długo tę pamiątkę przy sobie nosić będzie, a przecież wszystkich jéj przymiotów nie dociecze. Właśnie temu lat sześć minęło, a zatém wywiązałem się z mego słowa.“ Rossyni uściskał artystę. „Dziękuję wćpanu,“ rzekł, „dziękuję mu jak najserdeczniéj. Atoli zawsze jeszcze w niespokojności zostaję! Wćpan mówiłeś mi o jakiemeś napisie, cóżto jest za napis? Nie chciejże zachować dla siebie tajemnicy, za pomocą któréj mógłbyś znowu wygrać ten klejnot.“ — „Zegarek ten nic już więcéj w sobie nie zawiera jek tylko te trzy cyfry: 6, 31 i 61,“ odrzekł artysta; „lecz powiedzieć nie mogę, co one oznaczać mają.“ Rossyni zdumiał się, usłyszawszy te słowa, a Plivée się oddalił. „Sążto numera na loteryję,“ rzekł Rossyni, „albo też oznaczają dzień śmierci mojéj? Mości Plivée, weź sobie ten zegarek, ale nie chciéj mnie dręczyć tajemnicą!“ Plivée jeszcze się dotychczas nie oświadczył.

Romans podczas rozbicia okrętu. — Osoby, które się z rozbitego amerykańskiego statku parowego, mającego nazwę „Puławski“ wyratowały, opowiadają wiele ciekawych i straszliwych wypadków, a między innemi także wypadek, który się Panu Ridge i Miss Onslow wydarzył. W chwili kiedy pękł kocieł, był Pan Ridge razem z drugimi na okręcie, i należał do najpierwszych, który ocalić się starali; jednakże nie daleko od siebie postrzegł także młodą dziewczynę, któréj obrońca już był utonął. Poskoczywszy ku niéj, chciał ją wziąć z sobą na łódkę, ale ją w natłoku stracił z oczu. Podczas gdy jéj szukał daremnie, odbiła łódka od okrętu. Ridge pochwyciwszy próżną beczkę rzucił się z nią w morze, i wkrótce postrzegł w wodzie jakąś kobiecą postać, która z śmiercią walczyła. Porzuciwszy swój korab', popłynął ku téj postaci i dostał się z nią znowu do beczki, która ich wprawdzie oboje unosiła, ale tylko tak, że im głowę z wody widać było. Byłato ta sama dziewczyna, dla któréj on spóźnił się wsiąść w łódkę. Dziewczyna postanowiła umrzeć, byle tylko on sam się na beczce mógł uratować, on zaś odrzekł: »Umrzemy razem, lub razem żyć będziem!“ — Po niejakiéj chwili uchwycili się ułamu ściany okrętowéj, na któréj już bezpiecznie płynęli, ale nie mieli ani kropli wody, ani kawałka chleba. — Z brzaskiem dnia nie widzieli na około siebie nic, jak tylko niebo i wodę; poźniéj ujrzeli ląd zdaleka, i mieli nadzieję, że ich woda ku nie-

mu zaniesie; ale ku wieczorowi wiatr się obrócił, a z zaraniem dnia drugiego znowu im ląd z oczu zniknął. Dnia trzeciego spostrzegli okręt, lecz się go dowołać nie mogli. Gdy ich nakoniec znaleziono, byli oboje straszliwie od słońca spaleni i zupełnie głodem i trudem wycieńczeni, jednakże jeszcze przy zmysłach, i mówić mogli. Odwaga, jaką młodzieniec okazał, niebezpieczeństwo, na jakie się narażił, a mianowicie wielkość duszy, z jaką jéj życie ocalił, chociaż oboje wcale się nie znali, wzbudziły w sercu dziewczyny najtkliwsze uczucie wdzięczności, które, nim jeszcze głód i pragnienie dojmować im zaczęły, w namiętność się zmieniło. Młodzieniec widząc przytomność jéj umysłu, odwagę i gotowość dzielenia z nim jego losu, był tak mocno wzruszonym, że i w nim powstało uczucie, którego w sobie stłumić nie mógł. A tak na rozhukaném morzu, pośród okropności, które ich otaczało, w obec zguby, która ich oczekiwała, i w obec Boga, któremu wszystko jest widome, wyznali sobie miłość wzajemną, dając sobie słowo, że jeżeli uratowanymi zostaną, nigdy się nie rozłączą, kiedy już samo nieszczęście tak ściśło ich połączyło. — Dostawszy się na okręt, rzekł do dziewczyny młodzieniec, iż ma sobie za powinność oświadczyć przed nią, że przez nieszczęście, które ich spotkało, cały swój majątek, niemal 25000 dolarów utracił, że teraz zeszedł na żebraka, a między obcymi ludźmi nie ma nawet na opłacenie obiadu, i dla tego, jakkolwiek bolesném będzie dla niego rozłączenie, jednakże uwalnia ją od danego mu przyrzeczenia, jeżeliby opuścić go sobie życzyła. Gdy to wyrzekł dziewczyna zalawszy się rzewnemi łzami, zapytała go, czy podobna, aby przez ubóstwo większe dotknąć ich mogło nieszczęście, niż to, w którém się przed chwilą oboje znajdowali. Młodzieniec oświadczył, iżby dla niéj jeszcze raz na podobne naraził się nieszczęście, i wynurzył swą radość z tego, iż ona chętnie w słowie swojem uiścić się pragnęła. — Wtedy dopiero dziewczyna, usłyszawszy szczére wyznanie to, oznajmiła mu, że jest właścicielką majętności, wartującéj najmniéj 200,000 dolarów.

ZAPOZEW EDYKTALNY.

Właściciel zagubionéj obligacyi przez Augustę Wilhelminę owdowiałą Kiersten de dato Trzemeszno dnia 3. Lipca 1820 wystawionéj, wedle któréj 600 tal. z prowizyą dla naddzierzawcy ekonomicznego Nehring w Strzelcach w księdze hypotecznéj folwarku wieczysto-dzierzawnego Oldrzychowa z dekretu z d. 7. Czerwca 1821. zaintabulowane, tegoż sukcessorowie, cessyonaryusze, zastawni wierzyciele i którzy jakowekolwiek inne pretensye do niéj roszczą, wzywają się, ażeby najpóźniéj w terminie

dnia 15. Października r. b.

zrana o godzinie 10téj w naszym lokalu swoje prawa do téj obligacyi zameldowali, w przeciwnym bowiem razie wspomniony dokument wraz z wykazem hypotecznym z dn. 7. Czerwca 1821 amortyzowanym, zapłacone im 400 tal. kapitału wymazane, a na resztę nowy instrument JP. Nehring wydanym będzie.

Inowracław, dnia 11. Czerwca 1839.

Król. Pruski Sąd Ziemsko-miejski.

OBWIESZCZENIE.

Podaje się niniejszém do publicznéj wiadomości, że Wny Wawrzyniec Justinian Wierzbiński dziedzic z Nowca i tegoż narzeczona Wna Otolia Trąpczyńska Panna z Wielkich Sokolnik, kontraktem przedślubnym d. d. Szamotuły 13. Maja 1839. roku wspólność majątku wyłączyli, wspólność dorobku w przyszłém ich małżeństwie zaś zaprowadzili.

Szrem, dnia 2. Lipca 1839.

Król. Sąd Ziemsko-miejski.

OBWIESZCZENIE.

Na dobrach:

1) w Sowinieckich olędrach,
2) w Krosińskich olędrach,
3) w Boreckich olędrach,
4) w Nowych olędrach,
5) w Grzybnie,

w mieście Mosinie,

wszystkich w powiecie Szremskich położonych;

6) w Ślachcinie, w Pięczkowie, w Murzynowie leśném i w Wittowach,

w powiecie Szredzkim,

regulacya stósunków dominialnych i włościańskich, tudzież podział gmin, abluicya zaciągów, praw pastwisk i leśnych, i zamienienie dawać się mającego mesznego w stały czynsz pieniężny, jest w biegu.

Podając to do publicznéj wiadomości, wzywamy:

I. następnie wymienionych z pobytu niewiadomych interessentów:

A. w Grzybnie,

sukcessorów Jana Wojciecha Hoffmanna, jako to:

1) niewiadomego Krystyana Seiler,
2) niewiadomego Jana Patelskiego, młynarczyka,

3) niewiadomych sukcessorów w Kole w Królestwie Polskiém zmarłéj Eleonory Hoffmann, zamężnéj Buhs;

B. w Ślachcinie,

nieznanych sukcessorów zmarłego w Pawłowicach w r. 1820. Marcina Radziejewskiego;

II. wszystkich niewiadomych interessentów regulacyi, separacyi i abluicyi wspomnionéj, ażeby się w terminie na

dzień 26ty Września 1839. r.

w biórze podpisanéj Kommissyi w Bninie wyznaczonym, końcem dopilnowania praw swych zgłosili, w przeciwnym bowiem razie do skutków separacyi, regulacyi i abluicyi téjże, nawet na przypadek nadwerężenia praw swych nieodmiennie przystósować winni się staną i z żadnemi excepcyami nadal słuchani być niemogą.

Bnin, dnia 25. Czerwca 1839.

Król. Pruska Kommissya specyalna.

Kurs papierów i pieniędzy giełdy Berlińskiéj.

Dnia 25. *Lipca* 1839.	Stopa prC.	Na pr. kurant papierami	Na pr. kurant gotowizną
Obligi długu państwa	4	$103\frac{1}{12}$	$103\frac{5}{12}$
Pr. ang. obligacye 1830. . . .	4	$103\frac{1}{3}$	$102\frac{5}{6}$
Obligi premiów handlu morsk.	—	70	$69\frac{1}{2}$
Obligi Kurmarchii z bieź. kup.	4	—	$102\frac{1}{2}$
Obligi tymcz. Nowéj Marchii dt.	$3\frac{1}{2}$	—	$102\frac{1}{6}$
Berlińskie obligacye miejskie .	4	—	$103\frac{1}{4}$
Królewieckie dito . .	4	—	—
Elbląskie dito . .	$4\frac{1}{2}$	—	101
Gdańskie dito w T.	—	$47\frac{1}{2}$	—
Zachodnio-Pr. listy zastawne .	$3\frac{1}{2}$	—	$102\frac{1}{4}$
Listy zast. W. X. Poznańskiego .	4	$105\frac{1}{2}$	105
Wschodnio-Pr. listy zastawne .	$3\frac{1}{2}$	—	$102\frac{3}{4}$
Pomorskie dito . .	$3\frac{1}{2}$	—	$103\frac{1}{8}$
Kur- i Nowomarch. dito . .	$3\frac{1}{2}$	—	$103\frac{1}{2}$
Szląskie dito . .	$3\frac{1}{2}$	$103\frac{1}{8}$	$102\frac{5}{8}$
Obl. zaległ. kap. i prC. Kur- i Nowéj-Marchii	—	96	—
Złoto al marco	—	215	214
Nowe dukaty	—	$18\frac{1}{2}$	—
Frydrychsdory	—	$13\frac{1}{2}$	13
Inne monety złote po 5 talarów .	—	$12\frac{3}{4}$	$12\frac{1}{4}$
Disconto	—	3	4

Ceny targowe w mieście Poznaniu.	Dnia 22. Lipca 1839. r. od Tal.	od sgr.	od fen.	do Tal.	do sgr.	do fen.
Pszenicy szefel	1	22	6	1	27	6
Zyta dt.	—	17	6	—	20	—
Jęczmienia dt.	—	17	6	—	20	—
Owsa dt.	—	14	6	—	16	6
Tatarki dt.	—	21	—	—	22	6
Grochu dt.	—	25	—	—	27	6
Ziemiaków dt.	—	10	—	—	12	6
Siana cetnar	—	16	—	—	20	—
Słomy kopa	4	5	—	4	12	6
Masła garniec	1	10	—	1	12	6
Spirytusu beczka	14	15	—	14	20	—